

Wychowanie

Stojąc w kolejce młody upewnił się w swoim wyborze. Der, nie wyczuwając nic złego w decyzji syna, zaakceptował ją i w momencie kiedy stanęli przy ladzie zapłacił, według niego, zbyt dużą sumę za małą porcję lodów.

Zadowolony chłopiec podśpiewywał przeciskając się przez tłum zainteresowanych, jak oni, przyjazdem cyrku do miasta. Der nie spuszcza go z pola odczuwania. Wyszli przez drzwi. Zawołał syna po czym skierowali się w kierunku parku. Mniejszy tłok pozwoli im porozmawiać. Der chciał wreszcie zapomnieć gdzie jest i na moment przenieść się w świat swoich myśli. Mogę słuchać albo mówić, myślał. Nie ma dla mnie znaczenia gdzie się pojawię byle zapomnieć o kłopotach.

- to twoje pierwsze lody?

- Tak tato. Wcześniej byłem za mały, nie mogłem jeść, a organizm ich nie potrzebował. Teraz jest fajnie, mogę jeść i mogę lizać. I mam prawo gryźć. Nareszcie uznano, że jestem na tyle dojrzały... mogę jeść i mam prawo wejść do sklepu.

- o ile wiem następny raz powtórzy się to dopiero za rok. – Chłopiec posmutniał w swoim obrębie. Samotny istota otoczona przez przedstawicieli tego samego gatunku przez nikogo nie pocieszona. - ale może uda się coś poradzić na boku. Nie zapominaj, że masz zaradnego staruszka; i mama, ani nikt inny nie muszą się dowiedzieć o dodatkowym daniu. Jeśli zostanie to między nami za kilka miesięcy kupię kolejną porcję. – Chłopiec przybrał formę szczęśliwą. Z jego ust stał się uśmiech. - poza tym pamiętaj, że czas nie stoi w miejscu. Kiedyś dojrzejesz i będziesz w tym samym wieku co twój staruszek. Sam wstaniesz, pójdziesz do tego sklepu, co ja mówię, pójdziesz do jakiegokolwiek knajpy z lodami jaką sobie wymarzysz.

- I będę ustalał ile lodów chcę jeść i które; czy te młodziutkie czy może starsze i pikantniejsze. – Wyczuł gryziony pokarm – ten jest mały i młodziutki.

- bo taki wybrałeś. Gdybyś zechciał coś starszego i większego kupiłbym to bez zwłoki.

Chłopiec przybrał formę niedowierzania. - Robisz tylko nadzieje, żebym nie był smutny.

- nie. – Der przybrał formę poważną. – twoje życzenie jest dla mnie rozkazem, do pewnego czasu oczywiście. – Szepnął mu na osobności następne słowa. – nikt ci tego nie powie ale wielu rodziców jest uzależnionych od swoich pociech. Wykorzystują ich jako temat rozmów, spędzają z nimi wolny czas, przyglądają się, rozpatrują. Patrzą w istotę, która dzięki swojej młodości jest jakby szalonym elementem we wszechświecie . I im się to

podoba, bo niektórzy z wiekiem tracą tą werwę. – forma poważna ustąpiła normalnej. - a kiedy ją tracą nie mają pewności czy w zamian cokolwiek zyskują i to ich przeraża.

Der zamilkł nad czym się zastanawiając, a jego syn gryzł i lizał loda nucąc nowy przebój.

- Kup mi następnym razem starszego. Obiecuj.

Der wyczuł syna. Trzeba było kilku chwil zanim powrócił do rzeczywistości, wysłuchał uwagi syna, przemyślał ją i rzekł. Syn był do całej procedury przyzwyczajony. Matka wytłumaczyła mu po porodzie, że ojciec pełni odpowiedzialną pracę w społeczeństwie. Mawiała, że on nigdy nie opuszcza swojej pracy bo - jak to ujmuję ściszym głosem, żeby żartobliwa prawda nigdy nie dotarła do męża - jego gabinetem jest jego własny umysł, a więc twój ojciec, mój drogi synu, jest zawsze w pracy. Dziecko w to nie wątpi i wierzy usilnie.

- I tak nie mam wyboru. Gdybym nie spełnił twojej prośby i kupił ci młodszego byłbyś rozgniewany mimo, że ukrywając to przed matką nagiąłbym panujące zasady i wcześniej kupiłbym ci pokarm. Obiecuje synku. Kupię ci go, a ty uczynisz go swoim pokarmem. – Der wpadł na moment w pętlę własnego dzieciństwa i niemalże wypowiedział do syna to co kiedyś wypowiedział do własnego ojca. Gdy milczenie stało się nieprzyjemne podjął: – Czy młode lody są smaczne?

- Co to za pytanie tato. Przecież nie mogę tego z niczym porównać.

- istotnie. – Przybrał formę mądrości, a syn jego zrozumiał, że der jest formą mądrą. - Za pierwszym razem nawet nie wiesz, że mogą istnieć różnice. Twój pierwszy raz jest porównywany z tym, że wcześniej znałeś tylko brak, żadnych igraszek, przyjemności na boku, czy nocnych ugryzień. Nigdy nie jadłeś loda i dlatego nie rozumiesz jeszcze czym jest różnica między nimi. Ale wraz z czasem, im więcej zjesz tym więcej zyskasz wiedzy o wartości jego wieku, konsystencji, pokładu intelektualnego, czy sposobu w jakich dany smakołyk się rozwijał. I będziesz potrafił sam sobie odpowiedzieć czy to, co jesz jest smaczne.

- Młode lody są dobre? – zapytał chłopiec przybierając formę zaciekawienia.

Der wylał swoją formę wiedzy i poczuł się dumny, że zna odpowiedź na tak łatwe pytanie.

- nie ma odpowiedzi. Dla mnie, przykładowo, nie liczy się wiek loda. Najważniejszy składnikiem jest sposób rozwoju. Osobiście przepadam za zbuntowanymi i nieustannie walczącymi bez względu na wiek czy płeć, rasę i wszystko to co wymyślono na planecie hodowlanej. Twoja matka z kolei skupia się na wieku lodów. Czasami, kiedy jest zmuszona wybierać z resztek zwraca uwagę ostatecznie na płeć. Uważa, że lody wykonywane z

kobiet są niezbyt dobrej jakości. Ja nie potrafię jej zrozumieć w guście jedzenia. Młode lody są niestrawne bo o niczym nie decydowały, żadnego buntu, wzdargy, zwycięstw czy błędów, a twoja matka traktuje to jako zaletę i uznaje za ambroję. – Stał się swoją formą – sam wybierzesz czy to co teraz doświadczasz jest dobre kiedy spróbujesz czegoś innego. Obiecuję, że za pół roku dostaniesz kolejne lody i samodzielnie odpowiesz sobie na pytanie. Teraz nie ma odpowiedzi.

Chłopiec wyprostował się gdy Der przestał mówić. Już od pewnego czasu chciał zadać pewne pytanie i silił się żeby nie zapomnieć. Gdyby coś w nim zniknęło pewnie zniknęłoby na zawsze.

- Ile czasu można przeżyć bez pożywienia, bez naszych lodów? – zapytał kaszląc.

- każdy lód ma w sobie energię życiową potrzebną do naszego przetrwania. – Nauczycielski ton i forma pojawiły się przed formą chłopca - Nie da się oszacować ile można nie jeść. Niektóre lody wystarczą na trzy lata inne na trzydzieści. Zostało jednak dowiedzione przez naukowców, że każdy posiłek może nam zapewnić przynajmniej rok życia. Tyle najmniej jest energii życiowej w lodzie, którą możemy wykorzystać. U dzieci w twoim wieku ten czas się zwiększa. Wszystkie lody hodowane są na planecie nazwanej przez lody ziemią. Nie mamy z nią żadnego kontaktu, ale czasami możemy sobie wyobrazić co tam się dzieje dzięki lodom, które spożywamy. Skoro teraz zjadłeś swojego loda – Chłopiec skończył – możliwe że we śnie, albo w wyobraźni ujrzysz wspomnienia loda z ziemi. Mają tam dziwne zwyczaje, zależnie od gatunku. Jest taki gatunek który myśli, że wiele sobie wytłumaczył, mają swych bogów i swoje plany, a na dodatek walczą między sobą o tych bogów i te swoje plany. Dlatego też na tej planecie jesteśmy tylko my, a na tamtej cała reszta. Tam jest jedzenie, na tyle rozumne, że dodatkowo samo się mnoży. Dawno temu wpadliśmy na ten pomysł i uwolniliśmy nas od poczucia winy, tworząc planetę hodowlaną i przenosząc tam zapasy. Gdy umierają lody, trafiają prosto do sklepów, lody nazwały by to duszą, a później przykładowo w twoje ręce. A ja mogę być szczęśliwy, że cię widzę mój zdrowy, silny chłopcze.